

Więści ze świata

„Washington Post” - Monsanto: truciciel i kłamca. Przez prawie 40 lat firma Monsanto, znana z wprowadzania na rynek żywności genetycznie zmodyfikowanej, wypuszczała odpady niebezpieczne dla ludzi i przyrody, takie jak miliony kilogramów PCB (dwufenyle wielochlorowane) do rzek i wód gruntowych w Anniston (płd.-wsch. USA), gdzie ma fabrykę. Przez większość czasu firma zdawała sobie sprawę, że PCB jest silnie toksyczną substancją. Konsultanci z Monsanto przeprowadzili pewne badania. Umieścili ryby w zanieczyszczonych lokalnych strumieniach i obserwowali, jak traciły życie w ciągu 10 sekund. Sporządzony po „badaniach” tajny raport określa to wydarzenie jako efekt działań Monsanto, stwierdzając jednocześnie, że jej działania prowadzą do bardzo niebezpiecznych skutków i zagrażają wszelkim organizmom stykającym się z wodą ze strumieni. Firma nie poinformowała o tym mieszkańców Anniston, którzy nieświadomie jedli zatrute ryby i pływali w toksycznych wodach jezior i rzek. Nieznany jest wpływ tych zanieczyszczeń na życie mieszkańców a Monsanto blokuje szeroko zakrojone badania. 3600 mieszkańców Anniston pod koniec grudnia 2001 r. wniosło skargę do sądu. Teraz od jego orzeczenia zależy, czy Monsanto poniesie konsekwencje swoich wieloletnich karygodnych poczynań.



Rys. Aneta Szymczyk

„China Daily” - Chiny bez skrupułów budują tamy na rzece Mekong. Cztery państwa: Kambodża, Laos, Tajlandia i Wietnam mieszczące się w dole rzeki Mekong wyraziły zaniepokojenie i sprzeciw wobec chińskich planów wybudowania ośmiu tam. Kriestensen, szef Komisji do Spraw Rzeki Mekong (do której Chiny nie przystąpiły), reprezentującej rządu czterech krajów, powiedział: „Chiny muszą sobie zdać sprawę z tego, że Mekong jest jednym systemem ekologicznym, którym trzeba się zajmować przy współpracy z innymi użytkownikami tego systemu”. Komisja podkreśla, że tamy mogą obniżyć poziom wody oraz jakość wody pitnej, tworząc problemy społeczne i ekologiczne dla społeczności zamieszkującej dolną część rzeki. Organizacje ekologiczne są zdania, że tamy zablokują naturalną migrację jednej z odmian sumów. Tamy spowodują również ocieplenie wody w

związku z mniejszą prędkością nurtu rzecznoego, co doprowadzi do wyginięcia wielu lokalnych gatunków ryb i roślin.

Obecnie w pld.-zach. części chińskiej prowincji Yunnan została wybudowana wysoka na trzydzieści pięter betonowa ściana dla długiego na 88 km basenu retencyjnego. Inwestycja ta jest elementem planu, dotyczącego zabudowy górnego biegu Mekongu, szacowanego na kwotę wielu miliardów dolarów. Wg chińskiego rządu, budowle są potrzebne by pomóc takim regionom Chin takim jak Yunnan wydźwignąć się z nędzy poprzez podniesienie poziomu industrializacji. Pierwszą częścią planu była ukończona w 1993 r. tama w Manwan. Istnieją już plany wybudowania trzeciej z kolei tamy Xiaowan, której koszt wyniesie 4 miliardy USD. Ma być wysoka na sto pięter i będzie najwyższą tamą na świecie.

„BBC News” - XVI wiek powraca. Wg badań przeprowadzonych na Uniwersytecie Durkham w Wielkiej Brytanii na zlecenie Brytyjskiego Ministerstwa Zdrowia, duże tereny Anglii i Walii są zagrożone pojawieniem się na nich komórek malarii. Spowodowane to jest ciągłym podwyższaniem się temperatury, związanym z globalnym ociepleniem klimatu. Wzrastające temperatury wywołują zwiększenie żywotności komarów (ich rozmnażania się), co jest głównym czynnikiem przyspieszającym dojrzewanie pasożytów malarycznych. Obecnie nie jest pewne, czy wszystkie brytyjskie komary są zdolne przenosić malarię, wiadomo natomiast, że jeden lokalny gatunek ma taką możliwość. Od XVI do XIX wieku malaria była jedną z głównych chorób dziesiątkującą ludność brytyjską. Używając modelu matematycznego, badacze przewidują, że jeśli ocieplenie klimatu będzie postępowało w obecnym tempie, to malaria może pojawić się w ciągu 50 lat i stać się prawdziwą plagą w Wielkiej Brytanii przez cztery miesiące w roku.

Opracowanie: Monika A. Gorzelańska